



Na kartësczim smätôrzu

Smùtan

Jednôsti miesądz w rokù jedny Kaszëbi nazëwają „lestopadnikã”, zôs jinszi gôdają na niego „smùtan”, co mie sã nawetka widzy bëc piãknieszã nazwã. Jô môszlã, że Zrzeszińcowie, chtërny stwórzëlë to piãknë miono nie czerowelë sã blôs smùtnã jesennã pògòdã, ale mielë òsoblëwie w ùwôżanim pierszë dwa dnie negò miesąca.

W piątk i sobotã spòtkómë sã na smätôrzu ù swòjégò tãka, mëmëcz, ù nòdrogszëch krewnëch, drëchów przëjòcelów. Zôs dzysò ju, jô chcã zaprosëc na kartësczi smätôrz, gdzie leżą jedny z naszich kaszëbsczih Mëstrów, co ùkòzëlë nóm historëjã Pòmòrzégò, twòrzëlë snòżã kaszëbskã lëteraturã, ùdokaznilë pròwdzëwã wòrnotã naszich słowiańsczi mòwë, kulturë i zwëków.

Leżi tu Aleksander Majkòwsczi,

nòbëlniejszi z kaszëbsczih pisòrzów, autor pòwiescë „Zëcë i przigòdë Rémùsa”. Òbròt òn w górzc deje bùdzëcela kaszëbsczégò richù Floriana Cenòwë i razã ze swòjima wiòldzima drëchama Janã Karnowsczim i Leònã Heykã twòrził drëdzë pòkòlenie Kaszëbów, zwònëch - młodokaszëbama. Òn téż bël wzorã i szkòlnym dlò trzecégò pòkòlenia - Zrzeszińców. Ksądz prałat Kazmiërz Bieszk kòzanië nad zarkã autora Rémùsa tak zaczął: „Stanał zédzer Rémùsowi”, chtërne do dzysò mòzëmë so przeczëtac na jegò grobie. Zrzeszińc Jan Trepczik, co plac wiecznégò spòczinkù nalòżl w Wejrowie, tak pisòł ò swòjim mëstrze:

*Ò Mëstrze! Të zbùdowòt jes fùndameñt
Pòd kaszëbsczë zómëcz zarzëkté,
Të dòt swòjã dejã i swòj testameñt.
Më zjiscymë to, co môsz rzëkté.*

Barzi jak jiny Zrzeszińcowie z Majkòwsczim zrzeszony bël Feliks Marszałkòwsczi, przez drëchów nazëwóny Marszòtk. Za młò- dëch lat sekretëra Majkòwsczégò, pòzni redaktor „Zrzeszë Kaszëbsczi”. Kartëzanóm i wszëtëzim co bliskò je kaszëbskò sprawa baro dobrze znòno pòstacëjò, co wiedno parmienia rozwògã i wiòldzim zaangażowanim w pròcë dlò naszich mòłi òjczëznë. Òdeszedł òd zëjącëch, jak wiele lëdzy tegò swiata, tak niespòdzajno a mëslòł jész wiedno wiele zrobic.

dok. na str. 4

Marian Selin

Rëbacczi smùtk

*Jank na mòrze wëbieg lowic,
Nie wròcyl do chëczy,
A jò z bólu i żaloscë
Wëplakala òczë.
W jeden czas na sztrąd biegómë,
Jò ë jegò nënka,
Mòrze wróc mie Janka mëgò,
Mòrze wróc mie synka.
Ale mòrze rozszalalé,
Falã ò sztrąd trzaskò,
Prosbë naji slëchac nie chce,
Wòdã na nas pluskò.
Z żalu serce sã rozriwò,
A ni ma retënkù,
Dlò Ce Jankù nômilësz, i
Dlò mie i dlò nënczi.
Mòrze rëczy, nënka krzëczy
Stracony na wieczy
Chcemë Pana Bòga prosëc,
W kòscele ë w chëczy.*

10 LAT LEVINA

T.S.: Levino to słowiańska nazwa osady - dziś miasta Lęborka. Levino to także Regionalny Zespół Wokalny działający przy ZK-P w Lęborku. Bogaty dorobek artystyczny Levina zainaugurowała msza św. z kaszubską liturgią słowa i oprawą muzyczną w dniu 17 X 86 r. w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Lęborku. Twórcą i animatorem zespołu Levino jest Jan Formella, który przez działalność pielęgnuje wartości szeroko pojętej kultury Kaszub, co jest również związane z regionalizmem i patriotyzmem. I taki właśnie profil jest drogą dla artystycznej aktywności zespołu kaszubskiego Levino.

J.F.: Dokładnie tak, gdyż po zakończeniu mojej społecznej, 20-letniej pracy organistowskiej, część chórzystów przeszła do innych chórów, zaś najbardziej oddani i wierni pozostali z nadzieją czekając na dalszy rozwój sytuacji. Po wstąpieniu do lęborskiego oddziału ZK-P znalazłem się w jego zarządzie i wówczas zrodził się po-

mysł utworzenia grupy śpiewającej nie tylko dla własnej przyjemności. Oczywiście trzon zespołu utworzyli byli chórzyci i członkowie Oazy Rodzin.

T.S.: Wcześniej, przez 20 lat kierował pan chórem Harmonia przy parafii MMK. Czy można pokusić się o stwierdzenie, iż Levino korzeniami sięga tych właśnie czasów?

J.F.: Jak wspominałem śpiewamy z różnych okazji jeżdżąc po Kaszubach i Pomorzu, głównie zaś uświetniamy wszelkie uroczystości religijno-patriotyczne w naszym mieście i okolicy. Bierzemy także udział w wydarzeniach naszego miasta, corocznych koncertach kolęd (w szkole muzycznej), w Lęborskich Dniach Kultury odwiedzając wiele miejsc w całym kraju, przede wszystkim w sanktuariach na Jasnej Górze, w Licheniu, w Świętej Lipce i Gietrzwałdzie (wielu innych, które długo można by mnożyć.

dok. na str. 4



Bùten szèkù

Ozdobnik czy treść życia, czyli o praktyce edukacji regionalnej (2)

Dzieciom coraz trudniej jest zrozumieć nie istniejące już światy czy dawniejsze symbole kultur. Niebezpiecznie powiększa się wyrwa w przekazie dziedzictwa. A jak będzie rzutować to na przyszłe stosunki międzyludzkie, na poszanowanie i zrozumienie drugiego człowieka można się domyślać. Dostrzegamy to na co dzień, donoszą o takich zjawiskach naukowcy. Krystyna Kujawska badając rozumienie i wartościowanie literatury przez piątoklasistów gdańskich ustosunkowała się przy tej okazji do problemu ulubionych bohaterów literackich (w: „Blżej regionu i uczenia” wyd. UG. 1993 r.)

Otóż dzieci preferują przede wszystkim bohaterów współczesnych i przygodowych. Nikt nie wybrał bohaterów realistycznej prozy ani też bohaterów mitów. No i jak tu teraz kształtować „ducha polskiego”, gdy maluchy nie chcą czytać sienkiewiczowskiego „Janka Muzykanta” (bądź co bądź, lektura obowiązkowa) czy uzupełniającego spis lektur „Antka”? Wymieniona wśród czołwki regionalnych polonistów pani Danuta Torlińska także zetknęła się z tym problemem. Jak sobie radzili? Prowadziła eksperymenty, które przedstawiają się następująco.

Gdy zaproponowała uczniom dopisanie zakończenia noweli „Antek”, dzieci szybko wyprowadziły bohaterów do miasta. W tym samym już sobie środowisku szczegółowo rozpiszywały się i rozwijały dalsze losy bohaterów. W rozmowie z uczniami dowiedziała się, że mają trudności z wyobrażaniem sobie opisywanej w utworach pozytywistycznych rzeczywistości. A co sobie wyobrażali? Że wieśniacy byli biedni, głodni, głupi, zacofani, itp. To rodziło w nich jedynie antypatię, niechęć, obojętność. Nie dostrzegali piękna i zalet prostego życia oraz uroków natury. Nie pomagały zdjęcia prezentujące to środowisko czy wspólne zwiedzenie wystawy w puckim muzeum. Nauczycielka uświadomiła sobie, że to zaledwie namiastka. By pokazać dzieciom wieś z lektur w całej okazałości zawozi je do skensenu we Wdzydzach. Przekraczają bramę i już wchodzi w „inny świat”. Jak tu chicho, spokojnie, miło, ile swobody i przestrzeni”, „Zupełnie inaczej sobie to wyobrażałem, nie myślałem, że tu może być tak ładnie. W skansenie odbywa się jakby dalsza część lekcji, a o zmianie nastawienia i głębszej refleksji świadczą późniejsze listy do kolegów. To tylko jeden z problemów polonistycznych

rozwiązywanych przy pomocy regionalizmu. Pani Danuta spostrzeżga edukację regionalną wieloaspektowo i potrafi ją wprowadzać w różne dziedziny swego działania.

Jolanta Treder-Michalska - znana od lat z wielu wspaniałych otwartych lekcji regionalnych - w miejsce małego pomorskiego „Łyska z pokładu Idy” wprowadziła tegorocznym piątoklasistom historię zegara z kościoła Mariackiego wg Franciszka Fenińskiego a wraz z nią - problematykę gdańską, jakże aktualne milenium, obecność Gdańska w lekturze kaszubskiej. Wyszła lekcja-fajerwerk. Jej obserwatorzy zerkali, czy aby para nie idzie z rozgrzanych uczniowskich głów pracujących z rzadkim zapałem i entuzjazmem.

Jeśli chce ktoś poznać duszę regionu, powinien zacząć od jego legend, bajek i podań. Przekazują one proste, ludowe prawdy, obyczaje, sprawdzone mądrości i nauki. Jak w lustrze odbija się w nich cała kultura regionu, są nośnikami tradycji. (Gertruda Skotnicka). Tegoroczne wakacje upłynęły mi przy lekturze książek Jerzego Sampa. Sięgnęłam w końcu po zbiór dawnych i nowych legend gdańskich „Uczty stulecia” i przeplotłam je „Bederem Gdańskim” tegoż autora i...o to naprawdę ucztę stulecia. Czytając za-

luję tylko, że książek tych nie było, gdy byłam dzieckiem. Metodą aplikacji programów języka polskiego - wprowadzając baśnie i legendy z własnego kręgu kulturowego - pracują m.in. panie Elżbieta Ścibor z Jastrzębiej Góry i Dorota Nazarczuk z Łebcza. Warto pójść ich śladem - mamy wyśmienite zbiory bajek pomorskich. Pani Elżbieta słynie też z ciekawego wprowadzania dzieci w znakomitą epopeję kaszubską „Żęcé i przigodé Remusa” A. Majkowskiego (dzieło porównywane z „Panem Tadeuszem” przetłumaczono na język polski, francuski, niemiecki. Kaszubsko-polskie 3-tomowe wydanie dostępne jeszcze w księgarniach polecam jako świetną pamiątkę z nad morza). Literaturę regionalną prezentują też na lekcjach panie Gertruda Czajkowska z Mrzezina (St. Okonia) i Ewa Kozak-Gronalewska z Jastarni (pieśni ludowe).

W program języka polskiego aplikuje się także niektóre sylwetki wybitnych ludzi regionu. Tak czynią panie Maria Nierzwicka z Łebcza (H. Derdowski) czy Wanda Kiedrowska (F. Ceynowa).

Regionalizm w języku polskim. Dużo to czy mało? Proszę rozstrzygnąć samemu.

c.d.n.

Renata Mistrz

Forum edukacyjne

Od ponad pół roku istnieje w Gdańsku Regionalne Forum Edukacyjne. Jego przewodniczącym jest mieszkający w Żarnowcu nauczyciel i działacz społeczny Wojciech Książek. Forum ma już za sobą wiele cennych inicjatyw: trzydniową konferencję „Solidarni wobec przemocy”, warsztaty „Pomoc uczniom wybitnie zdolnym”, konferencję „Wychowanie prozdrowotne”, czy zorganizowane przed tygodniem warsztaty zatytułowane „Od izolacji do normalności”, które poprowadziła Krystyna Reducka - Dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Pucka.

W pracach Forum uczestniczą przedstawiciele różnych środowisk i instytucji naszego regionu. Organizacja ta ściśle współdziała np. ze strukturami NSZZ „Solidarność” i Komisją Oświaty Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Mimo to, Regionalne Forum Edukacyjne ma charakter nieformalny, nie posiada

żadnych instytucjonalnych uregulowań.

Jedną z ostatnich inicjatyw Forum jest konkurs na edukacyjny program regionalny. Jego projekt powstał przy współudziale Sejmiku Samorządowego, Kuratorium Oświaty, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Centrum

Edukacji Nauczycieli. Za projekt ten odpowiadają członkowie Komisji Oświaty ZK-P i jednocześnie pracownica gdańskiego CEN-u, Renata Mistrz.

Konkurs prowadzony będzie w czterech kategoriach:

- 1) Regionalny program autorski dla przedmiotu nauczania - obejmujący przedmioty tradycyjne lub nowe, jak np. nauczanie języka kaszubskiego.
- 2) Regionalny program autorski dla szkoły.
- 3) Scenariusze lekcji regionalnych.
- 4) Programy i scenariusze ciekawych inicjatyw kulturalnych.

Prace w dowolnej objętości ma-

szynopisu (mile widziana dyskietka komputerowa) należy przysyłać na adres Forum (Wały Piastowskie 24, pokój 112, 80-852 Gdańsk) do 28 lutego 1997 roku.

Nadesłane programy i scenariusze oceniać będzie jury w składzie: prof. Jerzy Samp - Uniwersytet Gdański, Roman Tempiski - Kuratorium Oświaty, Janina Kwiecień - Urząd Gminy Sierakowice, Renata Mistrz - Centrum Edukacji Nauczycieli. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i opublikowane.

Patronat prasowy nad konkursem objęły: „Dziennik Bałtycki”, Telewizja Gdańsk, Radio Gdańsk, „Pomerania”, „Przegląd Oświatowy” i „Norda”.

A.J.

10 lat Levina

dok. ze str. 1

Jednak w domu najbardziej satysfakcjonuje nas oprawa śpiewno-muzyczna mszy świętych z kaszubską liturgią słowa. Msze takie odbywają się



zaangażowanie pozwolić sobie mogłem dzięki mojej żonie Urszuli, na którą spadła większość obowiązków rodzinnych i domowych oraz - jak twierdzi żona - moje uparte dążenie do celu. Wyznaję zasadę, iż miłość do Stwórcy realizuje się przez bezinteresowne działanie dla dobra bliźnich, przez patriotyzm lokalny i ogólny, przez zaangażowanie na rzecz dobra całej ojczyzny.

T.S.: W pańskim domu wszyscy o muzyce mówią z entuzjazmem. Czy wszyscy członkowie rodziny w bezpośredni sposób dotykają pięknych sfer muzycznych?

J.F.: Muzyką w sposób bezpośredni zajmują się wszyscy poza żoną, którą natura obdarzyła innymi talentami. Syn Tadeusz to już dyplomowany muzyk (ukończył WSP w Słupsku oraz Akademię Muzyczną w Gdańsku, a jego przebogaty wachlarz działalności wymagałby odrębnego materiału), synowa i córka także. Córka Lucyna pracę dyplomową poświęciła muzycznej działalności zaprzyjaźnionego ś.p. ks. Antoniego Peplińskiego, córka Basia edukacji muzycznej nie zakończy dyplomem wyższej uczelni wybierając ostatecznie germanistykę, natomiast najstarszy wnuk 6-letni Jasio śpiewa w chórze chłopięcym prowadzonym przez syna Tadeusza.

Jan Formela podczas występu w kościele św. Jakuba Apostoła w Lęborku w pierwszą niedzielę kwartału o godzinie 15.00. Zapraszamy.

T.S.: Prowadzenie i kierowanie zespołem wiąże się z licznymi wyjaz-



dami, pielgrzymkami, udziałem w koncertach. Gdzie śpiewacie i co przynosi wam największą radość?

J.F.: Liczne obowiązki, praca zawodowa, organistowanie, chór, zespół...? Na tak obfite społeczne

T.S.: Dziękuję panu za rozmowę i na pańskie ręce raz jeszcze z okazji jubileuszu 10-lecia najlepsze życzenia i podziękowania dla całego zespołu Levino.

rozmawiał Tomasz So-

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodôwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰
Redaguje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak też Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wëdôwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”
Konto: Bank PKO O/Rumia 19712-3001-136, Cena jednego egzemplarza 0,20 zł

Smùtan

dok. ze str. 1

Te nôblëższe dni są baro dobrą leżnotą bë përną òdewstac òd codniowégò ùwijaniô sã z jiwrà ò gòdzëwi zòróbk, òd ti przësniti pòliticzi i jinëch zmòrów te swiata, a zastanowic sã kãsynk nad naszym krótëchnym zëcym. Mòże òb wieczòrk, tak jak przòdë, czej nie bëło jesz widu a nasi starkòwie rozpòwiòdelë ò wieszcich i tëpich, tak terò spòbùjmë sã rozmëslëc, chto më tak richtich jesmë. Chcemë sã wezëc w deje tich mëstrów, co ju òdeszlë z te swiata, a chtërnëch mómë w wiòldzim ùwòzanim. Òni biòtkòwelë sã ò kùlturã ti zemi na jaczi zëjemë, ò trwanie mòwë jakã gòdómë midzë sobã. Baro dobrze znelë wòrnotã jakò drzëmie w kaszëbiznie a dzãka jich dokòzóm më téz jã widzjmë, ale czë më robimë wszëtkò, zebë przekòzac młodszim pòkòleniom to, co më wzälë òd tich, co òdeszlë? Czë dosc dbómë ò to, zebë kaszëbskò mòwa, ten dar Bòzi - przekòzóny nóm w spòdkòwiznie òd naszych starszych, chtërny jã tczëlë bez całë wieczy - na wiedno rozbrziëwa tam, gdzie je ji mòl, to je na naszych lubòtnëch Kaszëbach?

Jakzë wiòlgã starã ò rodną mòwã miòł nastãpny Zrzesziñc, ùrodzony i pòchòwóny na kartësczi zemi, Jan Róm-psczi, pòeta, etnograf i wiòldzi miòtnik kaszëbiznë. Prawie całë zëcë zrzeszony z Aleksã Labùdã, Janã Trepczikã, Feliksã Marszòlkã czë ùmarlim przed trzema latama ks. Frãcã Grëczã. Jesz ni tak dòwno wszëtcë òni chwatkò dzejelë na kaszëbsczi niwie, a dzys nikògò z nich ni ma westrzòd nas.

Jan Róm-psczi, wiòldzi idealista, a

pòtrafil trëzwò wezdrzec sã na swiat i wiedno bëc przërëchtowóny na swòjã smierc, chòc jesz dalek mù bëło do szescedzesãt lat zëcëgò. W jedny jegò wiërzce taczë nalòzómë sztrofczi:

*Taczë zëcë biwò, nie wiësz jak, czej, Jesz stùnce zlotë dësã grzeje
A serce sã do zëcò smieje,
Wnym ùrwiã zëcò przãdzã Parczi,
Abò w pichù, kùrzu cë znikwi los
Jaz scëchniesz - zlegniesz w w cemné zarczi.*

Nijk nie wiémë czej „nas znikwi los”, bez to chcemë bëc na to w pòszëkù. Zebë z czëstim sëmieniem ùric stãdka mùszimë smiało stawic sã procem trzem zmòrom, z chtërnyma biòtkòwòl sã Rémus Aleksandra Majkòwsczëgò, to je: Trud, Strach i Niewòrto. Biòtkã ò spòdkòwiznã naszych starków, midzë jinszima ò kaszëbskã mòwã, je trudnò ale trzeba z òdwògã pòdiñc do ni, a tej ùdrzimë, że gwësnò bądze wòrto. A pòdiñdmë do biòtci naszëgò zëcò z nòwikszima cnotama, téz trzema - z Wiarã, Nòdzejã i tã nôbëlniejszã Miłotã. Tej mòzemë wiedzec, że dobrze mómë wëpëñioné naszã zemskã pòstaniznã, taj jak mëstrowie: Majkòwsczi, Labùda, Trepczik, Róm-psczi, Marszalkòwsczi, Roppel i jiny.

*Kaszëbskò, rodnò zemia!
Òj, kraju mòj!
Të jes mie w òczach wiedno.
Ò ce na jawie snijã
A w mëslach trój
Z tobã jò jem na jedno.
Jak jò ùmrzã, tej të mie
Wezniesz w klin swój, w grób do se...*

Eugeniusz Pryczkowski

Pamięci Aleksandra Labudy

24 października minęła 15 rocznica śmierci działacza, znakomitego felietonisty i poety kaszubskiego Aleksandra Labudy. Z tej okazji rodzina, przyjaciele i spadkobiercy idei Zrzeszinców spotkali się w Giścicinie koło Wejherowa, by wspomnieć tę wspaniałą postać.

Gościcino od ponad roku w szczególny sposób związane jest z osobą Góczów Macka. Tamtejsza biblioteka publiczna przyjęła bowiem imię Aleksandra Labudy.

Tegoroczne rocznicowe uroczystości rozpoczęła kaszubska msza święta w Gościcińskim kościele. Tamtejszy proboszcz ks. Stanisław Bach, powiedział o Aleksandrze Labudzie wiele ciepłych zdań. Odwołał się także do przeczytanej wcześniej Ewangelii i w gromkich słowach przypomniał zgromadzonym na modlitwie, że to o nich Chrystus mówi, iż są solą tej ziemi. "Czej sól zwietrzeje i stracy smak, czym ją solc?" - cytował słowa pisma świętego. Ks. Bach przywołał także słowa Ojca Świętego podczas jego wizyty w Gdyni, w których papież przypomina Kaszubom o potrzebie zachowania naszej tożsamości.

Wreszcie zacytował również słowa samego Aleksandra Labudy:

*Kaszëbsczim jesmë lëdã
Nim wiedno chcemë bëc
niech ten sã pòli wstëdã
Chto ò tim nie chce czëc.*

Poruszeni tym pięknym kazaniem w Rodny Mwie, uczestnicy spotkania w Gościcinie, przeszli następnie do budynku Gminnej Biblioteki Publicznej, gdzie zostali z całą serdecznością przyjęci przez Janina Borchmana - dyrektora tej placówki.

Wśród honorowych gości była pani ... Labuda wraz z córkami oraz wójt Gminy Wejherowo Dariusz Ratzak, jego zastępca Romuald Gruszko. O zrzeszincach, grupie działaczy regionalnych, wśród których prym wiódł Aleksander Labuda, mówił Stanisław Janke. Zaś dzieci z miejscowej szkoły przygotowały program artystyczny poświęcony rozwojowi języka i literatury kaszubskiej.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa poświęcona Gczówmu Mackwi i jego przyjaciołom, a także kiermasz kaszubskich książek.

A.J.